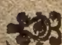
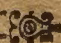
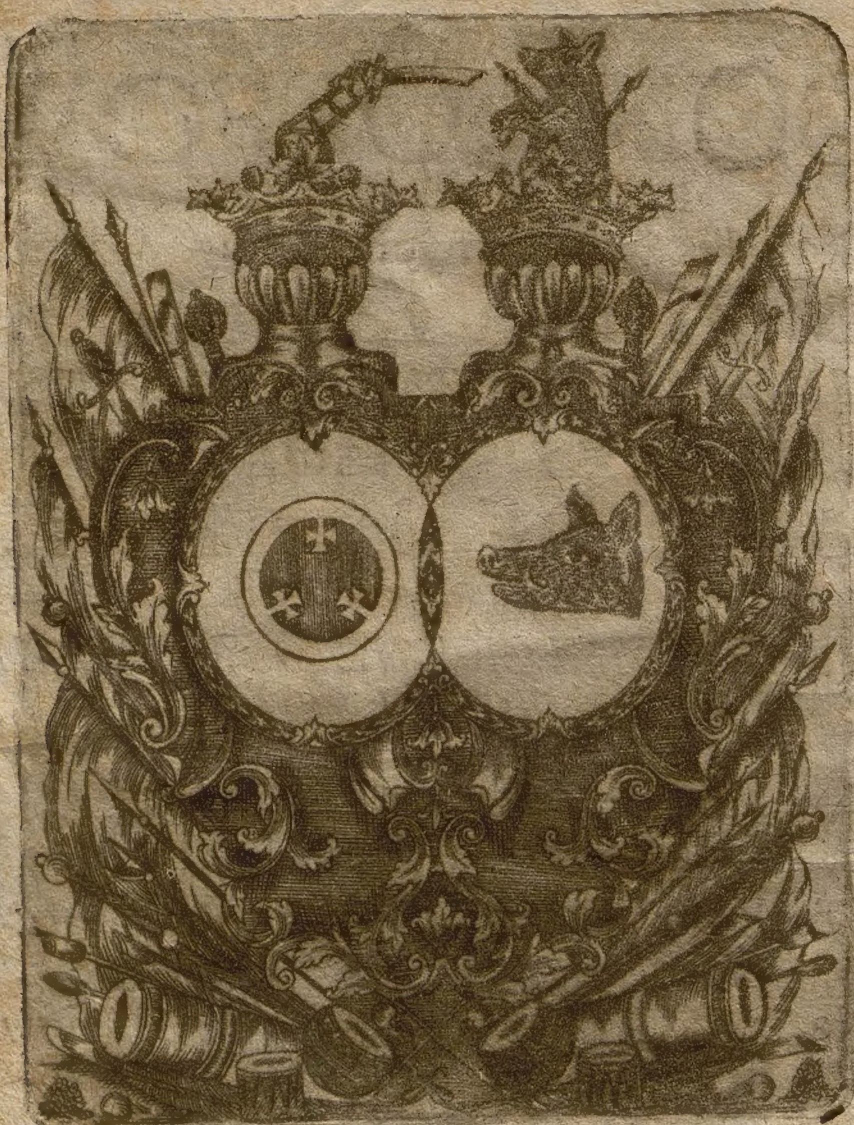
GŁOWA

Naypierwszych Koron Godna
W JASNIE WIELMOZNYCH
DONHOFFOW
IMIENIU,
Doskonale Starożytnych zasług Ozdobami
WYRAZONA.
JASNIE WIELMOZNEY JMCI PANNIE
LUDWICE DONHOFFOWNIE
GRAFFOWNIE,
Rodowitym SAŁAWY Cyrkułem
JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA
FRANCISZKA
Z LEDOCHOWA
LEDOCHOWSKIEGO,
STAROS: Włodźimierskiego, Białorukawskiego, Smidyńskiego &c.
Na znak statecznego Oboyga Domow szczęśćia
OKRYSŁONA.
A
Przy wesołych Hymeneusza akklamacyách Kwiećistemi Parnassu Laurami od ápplauduiącego solennemu Aktowi
COLLEGIUM ŁUCKIEGO SOCIETATIS JESU
UWIENCZONA.

W LUBLINIE
w Drukárni J. K. Mći Collegium Societatis JESU.
R. P. 1746.

Na Herbowny Kleynot
JASNIE WIELMOZNYCH
DONHOFFOW y LEDOCHOWSKICH.



I.
Znać że *Głowa* DONHOFFOW godna bydź w Koronie
LEDOCHOWSKICH, gdy *Sfera* ſwoie wieńczy ſkronie.
II.
Nieſzczęśćiá, by z Kleynotow *Głowy* nie złupiły,
Rycerſkie ią *Sławy* Koła otoczyły.
III.
Ze Domowi DONHOFFOW ſzczęśćia ſprzyſiężone,
Fortunne znáczą Koła Krzyżami ſpoione.



JASNIE WIELMOZNA MOSCIA PANNO GRAFFOWNO.



Aypierwſzych Godnośći Koron godną Glowę, do Twego ćiſnącą ſię Domu, JASNIE WIELMOZNA GRAFFOWNO, tą przyimiy chęcią, ktorą náywyſzſzych Honorow ozdoby, do Oyczyſtego JASNIE WIELMOZNYCH DONHOFFOW gárnęły ſię Kleynotu. Bo do ktoreyżeby ſię chętniey, ieżeli nie do tey wdzierać miały Głowy, ktorá w Antenátach Twoich z Czeſkiemi ſkolligowaná Maieſtatami, w krotce ſię w tak wyſoką Pańſkich prerogatyw wyniosłá doſtoyność, że ſię zaraz w pierwſzych Domu ſwego początkach, do náywyżſzych bydź zdala ſpoſobną Koron. A nie tylko te pierwſzych Honorow ozdoby, w ſtarożytnych Domu Twego kwitnęły Antenatách, bardziey ſię ieſzcze w Tobie ſamey wydáią, JASNIE WIELMOZNA GRAFFO-

WNO, ktora żywym JASNIE WIELMOZNEGO DONHOFFOW Domu, Honoru, Fortun, y ſzczęśćia ſtawszy ſię Portretem, Pańſkich Koron godną Głowę, przy Hymeneuſza applauzach w Rodowitey JASNIE WIELMOZNYCH LEDOCHOWSKICH ſkładáſz Sferze. Godnie ten Sławy Cyrkuł uwieńczyć może ſkronie Twoie, ktory tyle razy wolnośći Polſkiey, y publicznego Oyczyzny własney ſzczęśćia ſtał ſię Koroną. Tym kołem doydzieſz wyſokich Godnośći ſtopnia, ktory Ci nie tylko Domu twego Honor, áleteż y Oyczyſta LEDOCHOWSKICH toczy Sfera. W niey ſzczęśćiá Twego y pomyślnych procederow, nie znaydzieſz terminu, ktora ſzczegulnie Fortunne w ſobie bez żádney przećiwnego ſzczęśćiá alternaty, zawierać będźie ſukceſſa. Ani kontentuiących ſerca affektow żadney doznaſz mutacyi, ponieważ Herbowna LEDOCHOWSKICH Sfera, w ſtateczney zawſze lokowana przyiaźni, na ſwe poprzyſięgła Krzyże, záczętey affektow ligi dotrzymać zawſze. Dopieroż nigdy tak ſwoim nie unieſie ſię kołem, żeby Ci wyſokich Honorow pożądaney nie ſprowadźiła mety. W niey tedy Oyczyſtą JASNIE WIELMOZNEGO Domu złożywſzy Głowę, przedſięwźiętych intentow Twoich doſtąpiſz kreſu. Będźie JASNIE WIELMOZNYCH LEDOCHOWSKICH Sfera fortunnym ſzczęśćia Twego kołem; na Herbownych Krzyżach ſtateczney przyiaźni poprzyſiężonym dokumentem; JASNIE WIELMOZNYCH DONHOFFOW Głowy, Koroną. Przyimiy że ią do Twych maiącą ſię ſkroni, ktora że Pańſkiemi Tytułámi, y pomyślnym otoczy ſię ſzczęśćiem, tak ominuie JASNIE WIELMOZNYCH DONHOFFOW Domowi.

COLLEGIUM ŁUCKIE
Soc: JESU.

Głowa



Głowa Jaśnie Wielmożnych DONHOFFOW, wszelkiey estymacyi, Honoru, y Sławy godna, ná znak statecznego szczęśćia, Oyczystym Jaśnie Wielmożnych LEDOCHOWSKICH Cyrkułem OTOCZONA.

FOrtunne nad świat kołá, Koron Polskich Swery,
Wzrastaycie nad Olimpy Hybleyskie kwatery,
Semiramid ozdoby, ciągłe Wirydarze,
Y wy ktore z Chlorami w iedney kwiatow parze
Chodzicie zacnych Pestow szkarłatne kolory,
Sadzcie się ná rożowe Wieńcow Pańskich wzory.
Niech y twe Hyácynthy złotolity Febie;
Z ktorych ći wiia Łaury w promienistym Niebie,
Cytereyskie Boginie, idą ná Korony,
Nie uwięczą tych skroni Chlory y Dodony.
Jeszcze Jowiszowemi Cedry Libanowe
Płatam pioruny; Sady Alcynousowe,

Walę

Walę ſiłą ſtalową, choć Hercyńſkie Dęby,
Z Erymantſkich Kupreſſów wyſtawiam przeręby,
Faetonta Topole, Bogiń Mirty rzyſkie
Etiopſkie Hebany, y Jodły Cypryſkie;
Ależći wſzyſtkie pierwey knieie Sylwanowe,
Niebotyczne Parnaſſy, Laſy Dodonowe,
Heſperyiſkie Ogrody pierwey na pokoſy;
Eumeńſkie padną Cedry, pod śmiertelne cioſy;
Nie zwiędłe Rozmaryny, zgaſną y Pomony,
Godney Głowie *DONHOFFOW niezwiią Korony.*
Albo ktore Parnaſſem władniecie Boginie
Wiycie Laury z Jowiſzem; przy Febowey minie
Otaczáycie DONHOFFOW ſkronie promieniami,
Złote Swery miarkuycie Niebios obrotami,
Y ta wielkość Olympu zginie do połowy,
Doſkonále DONHOFFOW nie okryśli Głowy.
Większa widzę obſzerność w LEDOCHOWSKICH Swerze
Ktora Głowie *DONHOFFOW zawſze* Sfer *przybierze.*
Albowiem gdy wtym Kole przez Hymena ſławá
Zdolny ſkroniom DONHOFFOW prześwietny Sałáwa.
Tu Honor bez terminu ſzczęściá mety ſtoczy,
Ze ſię z Głową naypierwſzych godności ziednoczy.
Godna Głowa Korony, Koron godna Swera,
Ktora w ſobie DONHOFFOW Kleynoty zawiera

Wielowładná Bogini, w Pańſtwie Ancyátow,
Poddanych licząc ſobie dość wiele Powiatow:
W Preneſtyńſkich granicach ieſzcze ogłoſzona
Uliſſeſa y Wnuka prawami ſtwierdzoná
Monarchinia Páńſtw wielkich, Krzeſła y Korony
Pod ſame rozćiągnawſzy ogniſte Tryony,
W Sarmackie ſpieſzy Kraie, w Senátorſkie progi,
Szczęśćia, Fortun, y Sławy, luſtr kieruie drogi.
Prawe ſkrzydło ármuie Honor w Mitry ſtroyny,
Zaſług kſztałtem, y Pułkiem ſwych Tytułow zbroyny:
Lewą ſtronę otacza ſława ſzybkolotna
Do pełnieniá rozkazow Bogini ochotna.
Serca ſtrzegą Páńſkiego, wierni Sekretarze,
Marſzałkuią koleią wpiękney ſzarzy parze.
Nayprzednieyſi poważnych Dworow Miniſtrowie,
Rezydenći Pańſtw Możnych, y Wielcy Poſłowie.

W takiey

W takiey pompy paradzie, ſtawia iák na froncie
Długie Fortun ſzeręgi w Polſkim Horyzoncie.
Samá modno przybraná w ſtroyne axámity,
Paludament fałduie galon złotem lity.
Ręce zdobia manele w perły haftowane,
Lice wdźięku Ceruſſa tleia pobielane.
Skronie zdobia Korony ręka Bogin ryte,
W dyámenty ſádzone Witty známienite:
A ktore dźwigá złotem otoczoná ſzyiá
Minery, iuż ſłoneczne promienie przebiia.
Luſtr z twarzy wyiſkrzoney przez wſzyſtkie iunktury,
Aż płynie w Kryſztałowe Serc Páńſkich figury.
Pierśi z ſrebra ſpoione śćiſkaia bluzgiery,
Te ktore według ſwoiey nośi maniery,
Modno ſtroyna Pandora. Na czele litery,
Złotym paſmem utkane świeca charaktery,
Y Imie wyrażáia: Jam ieſt tá Fortuná,
Ktorey bliſkim należa prawem złote Runá.
Y Kolchickie Ordery: Cichym od Jazoná
Szturmem wźięte ozdoby; ſa to mego łona
Ulubione pieſzczoty. Nad to mego Domu,
Ze ſa wſzyſtkie pomyślne ſzczęśćia, iuż nikomu
Skryto to bydź nie może. Bo gdźie Tagus złoty
Swemi bełty rozbiia ſzumne wod obroty,
Kędy Neptun miłemi Zefiry nadęty,
Oyczyſte Nymf bałwany kołyſze Trydęty;
Y tamte Piſkarie ſieći mych połowy
Srebrnych nurtow dźiedźictwo, zyſk ſzczęśćia gotowy.
A nie tylko złotemi, gdźie fala Gangeſa
Flukty ſieie; obſzerność Zrodeł Hydaſpeſa
Granic moich ſa brzegi; Swiat cáły, y Trony,
Moiey władzy hołduia Berła y Korony.
Y te ktore ia teraz luſtruię Powiaty,
Wielowładne Kroleſtwa, Waleczne Sarmáty
Łoná mego ſa godni, y ſerca Synowie,
Godni moich fáworow Lecha Potomkowie.
W ich mi teraz gránicach y ludzkość y cnota
Gośćić każe ſerdeczná, ich dla mnie ochota.

Ledwo tylko pochwałom termin náznaczyła
Szczęśćiem władná Bogini, wieść też ogłoſiła:

 Ze coś

*Ze coś ſpieſzno z publicznych nowin Kuriery
Nioſa. Rożnych Ziem ſkryte obiegawſzy Swery,
Twoiey pragną godności widzenia, y Twarzy,
Y co ſię pocieſznego, ćicho w ſercu warzy,
Bez odwłoki oznaymić, Imię temu ktory
Te Poſelſtwo ſprawuie z Atlantyckiey Cory
Urodzony Merkury od wſzyſtkich dość wzięty,
Y do Indygenátu Jowiſza przyięty.
Jeżli zayda roſkazy Pańſkie, w tych podwoiach,
Z chęcią ſtanie, po tyle prac podiętych znoiach,
Y krwawych ſił ázardach, doydzie ſzczęśćiá mety,
Gdy Ci koniec ſpełnioney opowie diety.*

*Mowę ſkończył Sekretarz, Bogini ná Tronie
Pełnowładnym zaſiadſzy, wieńczyć káże ſkronie.
W Erytreyſkie Kleynoty. Potym Berłem wſpartá
Na właſnym Maieſtácie. Stanom wſzem otwartá
Poſelſka ſtanie Izbá; ktorey drzwi obwachy
W liczney pocztow parádżie ſtrzega y ſzylwáchy.
A w ktorym więc zaſiadłá ſama Gabinecie,
Znaczna aſſyſtencyá w właſney ſtaie mecie:
Wicereyſka powagę utrzymuie ſławá,
Obok Honor, y Cnota przy Fortunie ſtawá.
Naſtępuia nuż potym Patrycyuſzowie,
Sławni ſwemi dźiełami wielcy Miniſtrowie.
Tak gdy ſię w pięknym ſzyku wſzyſcy obaczyli,
Tym zgodnie ſentymentem głoſy potwierdźili:
By wolno zawſze było Wielkiemu Poſłowi
Naſzemu ſię popiſać z głoſy Senátowi.
Pochwaliłá to zdanie y wielka Bogini
Publicznych obrad Páni, Tyryiſka Miſtrzyni:
Oraz z Senatorſkiego deputuie koła
Kilku mnieyſzych Kanclerzow, by náymnieyſzey zgoła
Dylaty nie czyniwſzy, przed ſobą ſtawili
Wielkiego Kroleſtw Poſła: onegoż wſtawili
Pompę ſwoią powagą. Tylko Pańſkiey mowie
Podchlebili łagodnym geſtem Miniſtrowie.
Juźći w pierwſzych Pokoiach ſtaie iak ná celu
Pełnomocny Merkury Poſeł, w Kole wielu
Zgromadzonych Orſzakow, y wyborney Młodzi
Do Senátu Bogini Fortuny przychodźi.*

A dopiero

A dopiero poważney nachyliwſzy głowy,
Mowę wdźięku pełnemi tak zaczyna ſłowy:
Od Hymena y iedney krwie ze mną Pallady
Stawam Poſeł Wielmożny do Twych ſtanow rady.
A co mi tych powaga roſkazałá Tronow,
Zmierzywſzy tyle Morza y buynych zagonow,
Przed Twoim teraz ſtaię możnym Maieſtatem
Wielowładnym Kroleſtwem, y ſzczęścia Senátem.
Ażebym prędzey doſzedł ſwey ſkutku perory
Ktorą mi Nayiaśnieyſze polećiły Dwory,
Inſtrument ten wyświadczy, od Hymena dány,
Dla czego dziś w te ſtrony ieſtem wokowány.
Ktoremi ſię álbowiem świat cały Sármaty,
Chlubi otoczonemi roſtemi Karpaty;
W tych Krainách DONHOFFOW wielkiemu Imieniu,
Brzmiącogłośne applauzy ſwemu pokoleniu
Stroi Hymen, y Pallas z Muzami uczona,
Głowie Jaśnie Wielmożnych iuż ſkolligácona
DONHOFFOW: Ze álbowiem za Herb Głowę nośi
Ten Dom, ſłuſznie o ſobie ta Bogini głośi:
Bydź muśi, żem iednego Domu z DONHOFFAMI,
Ktoram pierwſzy poczatek życia z momentami,
Z Głowy wzięłá Jowiſza. Dla czego parady
Wielkie czyni wrodzony ánimuſz Pallády;
Do ktorego też Aktu Twego Maieſtatu,
Jey Imieniem zapraſzam cálego Senátu.
A ktorey ſię Koronie przez Hymen doſtánie
Ta Głowa, nas publiczne będźie o tym zdánie.

Głoſu ieſzcze nie ſkończył wymowny Merkury,
Iużći ſkrytey dochodząc ſerca koniektury,
Jak w Zwierciedle przeniká mądrych Bogiń chęći
W Nieśmiertelney ie zawſze ryſuiąc pamięći:
A nie mogąc weſołey dáley taić miny,
Godnego Poſła temi odprawiá terminy:
Spieſz co prędzey do Twego Dworu y Hymená,
Wſzakże ſię ta bezemnie nie obeydzie Scena.
Przyozdobię te Akty właſnym Maieſtatem,
Gotowam ieſt poſpieſzyć y z całym Senatem.

Jeſzcze w uſtach Bogini ſłodkie nucą pienia,
Szybkolotny Merkury iużći dobiegł cieniá,
Hymeneyſkich Topoli: W iednym oká mgnieniu
Tyſiącne zmierzył mety wrzyſkim pior rzuceniu,
Y nie pierwey ſtargáne wſpiera Krzeſłem ſiły,
Aż go żnaczne Poſelſtwa dźieła wyſtawiły.

Niepodobna opiſać co z tąd za nadźieie:
Roſły w ſercu Hymena gdy te przywileie
Po całey ſłyſzeć Polſzcze: iż w DONHOFFOW progi
Zawita ſzczęśćie, Honor, luſtr Fortuny drogi,
Y ktore do tąd były Rytmy utaione,
Ozwą ſię tak zacnemi plauzami wſtáwione.

Wtym z daleka poſtrzega Poczty rozeſłane
Przeciąg znaczney parády y uſzykowáne
W Pułkach ſwoich ſzeregi, liczne kalwákaty,
Ktore ſię do ich w punkcie przybliżywſzy czaty,
Fortun ſławną Dźiedziczkę do ſamych pokoiow
Hymena konwoiują, y pyſznych podwoiow.
Poſtrzegł zaraz to Hymen, owſzem ſkoro zoczył,
Do ápplauzow Fortunney Bogini przyſkoczył.
Tudzieſz przyiśćie takowe śpiże ogłoſiły,
Ná przemiany Kápele applauz ponowiły.
Wdźięcznych głoſow koncerty. Apollíná ſtrony
Słodkobrzmiące śpiewanią, wydáły y tony.
Po ſkończonych przyięćiá Bogini okrzykach,
Gdy ieſzcze w ſwoich ſtały położone ſzykach,
Swietne áſſyſtencye, Hymen rozdrażniony,
Więkſzey pompy popiſem chcąc bydź pobudzony,
Pańſką czołá weſołość pokazawſzy z twarzy,
Co ſię w ſercu wſpaniáłym dość ochoczo żarzy,
Publicznego Bogini ſzczęśćiá prezentuie,
Y wrodzone do uciech talenta kieruie.
Wźiawſzy tedy za rękę w drogie perły litą,
Jak urodą, tak ſławą Damę znamienitą,
Z wſzelkich plauzow okrzykiem lokuie ná ſali,
Swiat ſię cały od ogniow tryumfalnych pali.

Mieyſce bowiem ná ktorym ta publika trwáła,
Z wyiſkrzonych form ſute otaczały dźiała.

Sala

Salá nawet z Magnesu podpárta Kolumny,
Prog z Baltyckich kryſztałow proſpekt czynił dumny.
Bleytramy z Erytreyſkich korali ſadzone.
Sciány Lydiáckiemi marmury gládzone,
A ktore ſzacownemi tlały dyámenty
Perſpektywy, wybuchał luſtr ná Pawimenty.
Ganki kryte dotego w ozdobne ſzafiry
Numidyckie tłumiły kolory porfiry.
Niżey modnie Tyryiſka Krzeſła nićia tkane,
Frándzle z złota ſzczerego wcále odlewáne:
Ná nich pierwſze Senátu zaſiadało czoło,
Godne publik naypierwſzych, toż Rycerſkie koło.
W ſrzodku Honor, y Sławá o mieyſce certuie,
Hymen ſwego Bogini prymu uſtępuie.
Już ſię zgromádzonego ucíſzyły gminy
Gośćiá, więc gdy záczętey nadchodzą terminy
Sceny, ſáme ſię zaraz kraiáły oppony,
Miſterna Bogiń ręką ſzyte Pawilony.
Ná Teátrum; dopieroż iák Pallas ſtanęłá,
Tak ſię ta komedyá poważná zaczęła.
Klio ktora wybornym Hyſtorie przędzie
Paſmem, w ſwoim ſię biegła bydź pomniąc urzędzie,
Publicznemu tak miłe wyſtawuie Sceny,
Oku, że ich opiſać nie mogą Kámeny.
A że takie DONHOFFOW Domu były Akty,
Cytereyſkiego pieniá ogłośiły tákty.
W pierwſzey tedy ákcyi mężnego Biwoga
Dźiełá ſłáwi, ktoremu bitna Cnoty droga
Te ápplauzy uſłała. Mąż ſerca y męſtwa
Godny by go y ſáme śpiewały zwycięſtwa.
Nie doſyć bowiem na tym, że Gradywá śiły
W Jego ſię Męſkim ſercu odważnie burzyły:
Trzeba było y dźikim wypowiedźieć woyny
Knieiom, wrab ſobie czynić do Tronow ſpokoyny.
Przypadłá ta impreza do ſerca Bellony,
Ktory Czeſkiey Pandorze będąc zaślubiony,
Doſzedł Sławą Imięnia Perſkich Kozdroáſzow,
By ſię Wierſzom godźiło rádźić dawnych czaſow.

Z tad ida. (mowi daley) Misny Grezynkowie,
Z tad ida, Cnot dźielnośćia Czeskich Xiestw Hrabiowie,
Angielskich Trewartenow Páńskie Antenáty,
Grádocenow też bliskich powinne Senaty.
Y gdźie się swemi brzegi szerzy Fránkonia,
Ma swa slymę DONHOFFOW zacna Familia.
Z tego Domu drugiego Alexandrá liczy
Rzymska náwet Stolica. Lecz piękna dźiedźiczy
Sławę swemu Imieniu Derpski Woiewoda,
Theodor z Febá wźiętey wierszom Weny doda:
Albowiem w Zmudźiech Hrabstwa swoiego Stolicę
Złożywszy, rwali szybkim impetem zrzenicę
Orła ná się Polskiego, ktorzy swemi gromy
Wiarołomnych Inflantow poskromili Domy.
Z tad iák się walnym torem DONHOFFOW krzewiła
Sława, poważnym gestem Scená wyiawiła:
Ná ich się bowiem łono Honorow Grandece
Wielkim pędem ćisnęły Sławy kontentece,
Qwirytow Rzymskich godne Xiażęce Tytuły,
Austryáckiemi świetne Mitry karbunkuły.
Ci godnie w Kárdynalskich chodzac Kapeluszach
Przy wysokich powagi Páńskiey ánimuszach
Domu swego Maiestát, y Prześwietne Imię
W rowney z Trony y Berły, położyli slymie.
Na tę się znowu Głowy Biskupie Infuły,
Ná insze Xięstw Siewierskich Mitry się wysuły.
Kanclerskiemi iuż inni znaczni Sygnetámi,
Ci więc Marszałkowskiemi podpárći Laskami.
Taka gestu powagę uczynili mowie,
Iż ia Rytmu moiego styl ledwie opowie.
Dopieroż rzućić oko ná świetne Senaty,
Godne Tronu Pańskiego sławne Antenáty;
Senatorskie Ordery, Hetmańskie Buławy
W slęp do pochwał DONHOFFOW Domu czynia żwawy.
Albowiem ktore tylko licza się Honory,
Drogich zasług Kleynotem szacowne pozory,
Na tę się tłumem Sala co żywo zwaliły,
Co wszystko Geniusze kształtnie wyrażiły
Stroynoświętnych DONHOFFOW. W tym się ieno Scena
Ta była nieudałá, daná przez Hymená;

Ze się

Że się wszystkie Kolumny, lubo Magnesowe,
Z fundamentu ruszyły, będąc niegotowe
Ciężaru znieść takiego stalonemi siły,
By ie nie Atlasowe ramiona zmocniły.
Gdy iuż ku Zachodowi Faetonta Cugi
Zmierzały, ná Teátrum szereg stawa długi
Muzom Sławnych DONHOFFOW Domu Kolligatow
Nayiaśnieyszych Europy świátá Purpuratow.
Do tego krwie komputu obszerne Teutony,
W Michałach też y Janach Sármackie Korony;
Szczęściá kołem toczą się Saskie Maiestaty,
Holsackie, Brandeburskie Mitry, Berła, swiaty.
Idzie po nich Xiążęce RADZIWIŁŁOW Imie,
SANGUSZKOW, CZARTORYSKICH w nieśmiertelney slymie:
Koron godne zasługi, OPALINSKICH Nawá,
Y złotym wyiskrzony POTOCKICH Pilawá,
Lustrem: tuż KONIECPOLSKICH Kawálerskie Laury,
Ktore kryły Oyczyznę przed Wschodniemi Maury:
JABŁONOWSKICH Tryumfy, SIENIAWSKICH Xiężyce,
CHODKIEWICZOW, ZOŁKIEWSKICH wabiących (zrzenice
Swiatá na się całego. Mężni SAPIEHOWIE,
KAZANOWSCY, OGINSCY, Wielcy DUNINOWIE,
RADZIEIEWSCY, LESZCZYNSCY, owszem Polska cała
Bydź sobie spokrewnioną statecznie przyznáła
DONHOFFOW Familią: W też krwie Pańskiey ślady
OLESNICKICH Prześwietne stawaią Pradziady.
OSSOLINSCY, BRZOSTOWSCY z swemi ZAŁUSKIEMI,
ZIENOWICCY, MYCIELSCY, DZIAŁYNSCY z KAR-
Y ktorą LUBOWIECKICH ogarnęła sława (SKIEMI
Obok Jaśnie Wielmożnych tuż DONHOFFOW stawa.
Linii: w swe szeregi szykuie Imiona
Widokowi takiemu Sala zporządzoná.
Godzina tylko wyszła tákiey komitywy,
Oto dyamentowe Sali perspektywy
Na pierwszym oka froncie stawiaią GRAFFOWNE
Celuiące Cydyppy same, DONHOFFOWNE.
Warkocz spięty w trzęsidła Efeskiey Bogini,
Nic Jey ksztaltu urody pewnie nieprzyczyni:
Łaskawość w sercu szczepi w raz Pańska powagá,
Szczodrobliwość Indyiskie Páktole przemaga,
Perły w usłach nie słowa: umysł y Pallady
Przezorności dochodzi, z ktorą by w zakłady

Delfy ſame poyść mogły: Głowa ſentymentu
Złotego pełna, wſzyſtkich Muz doydźie talentu.
Nie mogła w te przymioty Głowa ozdobiona
Zazdrośći uyść publiczney, by nie uwięczona
W *świetne była Korony. Hymen tedy w Kole*
Sławy LEDOCHOWSKICH *w te śćiągnawſzy pole,*
Przez W*nuka* Woiewodow *także* Kaſztelanow
W*ołyńſkich, konkuruie w oczach wſzelkich Stanow:*
By ſię więc te DONHOFFOW *Domu wdźięczne ſkronie*
Jego wieczney przyiaźni doſtały Koronie.
Y iuż by w pierwſzym wſtępie chęći doſzedł mety
LEDOCHOWSKICH Salawa, *przećiwney mutety,*
By mu wżdy nie wznieciły przykre awantury
Srożſzey ſercu nad głazy Zyzyfa tortury.
Honor bowiem certuie o te ſobie ſkronie,
Sławá w ſwoiey DONHOFFOW, *chce widzieć Koronie,*
Fortuna także w ſwoiey. Y iuż by do zwady
Przyſzło, by tey nie dáła Klio madra rady:
Nie macie o co ſporu popierać Boginie,
Przy weſołey Hymená tuteyſzego minie.
DONHOFFOW Głowę *chcecie więczyc Koronámi,*
LEDOCHOWSKICH *możecie godnie Cyrkułami.*
W*aſzego wſzakże Domu Prześwietny* SAŁAWA,
Czegoż W*am do ſwey myśli ieſzcze nie doſtawá?*
Stało ſię: Pallas Honor, Fortunę y Sławę
W LEDOCHOWSKICH *Cyrkułu złożywſzy* Saławę
Głowę Jaśnie Wielmożney *Damy Koronuie,*
Swiat cały Hymenowi temu ápplauduie.
Parnaſſu zaś naſzego wymowne Kameny,
Słodkobrzmiacym śpiewaniem tey dodały weny:
Głowa *Jaśnie* Wielmożnych *w* Saławie *złożona (Korona.*
DONHOFFOW, LEDOCHOWSKICH *ieſt ſzczęśćia*
Sálawa, *lecz* DONHOFFOW Głowie *ſprzyſiężony,*
Toczy ſzczęśćia y Fortun pomyślne Korony.

